

MAŁGORZATA CHUDZIKOWSKA-WOŁOSZYN
(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Instytut Historii
i Stosunków Międzynarodowych)

DEFINICJA XIX-WIECZNEJ PRZYSTOJNOŚCI W PARENEZIE IGNACEGO PIOTRA LEGATOWICZA

XIX wiek był okresem silnych przemian społecznych, gospodarczych i politycznych, które w szybkim tempie doprowadziły do przeobrażeń w sferze obyczajowości. Wszechobecna ewolucja myśli i poglądów wyzwoliła potrzebę kodyfikacji norm. Dostępne pośród elit regulacje obyczajowe traktowano – z jednej strony – jako bastion tradycji, z drugiej, niestety także – jako krótki i „dość komercyjny” kurs umożliwiający społeczny awans oraz sukces towarzyski. Ignacy Piotr Legatowicz (1796–1867)¹, skromny nauczyciel z Mińska i mało popularny wierszopisarz, reprezentuje XIX-wieczny nurt literatury obyczajowej. Był autorem jednego z licznych w owym czasie kodeksów dobrego wychowania pt. *Dawna przodków naszych obyczajność, to jest ustawy obyczajności, przyzwoitości, przystojności i grzeczności*². Piśmiennictwo obyczajowe ma długą i złożoną tradycję. Leży w obszarze bogatej literatury dydaktycznej, której nadrzędną metodą

¹ I.P. Legatowicz urodził się pod Grodnem we wsi Mała Kaplica. Wychowywany był przez ojczyma, Jakuba Wiszniewskiego. Pozostawił po sobie trzech synów i osiem córek. Na temat życia i twórczości Legatowicza zob.: Z. Makowiecka, *Legatowicz Ignacy Piotr*, [w:] *Polski słownik bibliograficzny*, t. XVI, Wrocław 1971, s. 639–640. *Legatowicz Ignacy Piotr*, [w:] *Nowy Korbut. Romantyzm*, t. VIII, oprac. pod kier. I. Śliwińskiej, Warszawa 1969, s. 233–234.

² Pierwsze wydanie dzieła ukazało się nakładem autora w 1858 r. w Drukarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie. W 1959 r. w tej samej oficynie, rok później wydrukowano reprint *Ustaw*. Warto w tym miejscu odnotować, że wspomniany wileński wydawca jako pierwszy na ziemiach polskich wprowadził w życie pieniężne honorarium autorskie. Wcześniej praktykowano zwyczaj płacenia autorom egzemplarzami jego dzieła lub innymi książkami. Zawadzki zrezygnował także ze zwyczajowej prenumeraty czytelniczej stosując zasadę przygotowania dzieła do druku na koszt autora. Por. A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej. Czasy nowsze do roku 1831*, t. III, Kraków 1931, s. 657.

retoryczną, już od zarania wieków, była perswazja, czyli odwołanie się do intelektu, emocji i woli. Kodeksy obyczajowe były znakiem swoich czasów. Powoływały się na różnorodną argumentację i kreśliły dość zróżnicowany model ucywilizowanego człowieka.



Ryc. 1. Męskie tużurki fraki do przechadzki
(źródło: „Dziennik Mód Paryskich” z 6 września 1845, ryc. 19).

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie norm tzw. przystojności, którą obok obyczajności, przyzwoitości i grzeczności, zawarł w swym podręczniku Ignacy Piotr Legatowicz. Przystojność stanowiła, według niego, nierozzerwalny element szeroko pojętej obyczajności. Przedstawiony zostanie tzw. zewnętrzny aspekt ogłady. Analiza źródłowa przeprowadzona została w ścisłej zależności z dziejami i ewolucją w obszarze literatury obyczajowej. W odniesieniu do norm przystojności wskazanych w kodeksie Legatowicza, autorka zdecydowała się na wprowadzenie dopowiedzeń i cytatów zaczerpniętych z tygodnika „Magazyn Mód i Nowości Dotyczących Gospodarstwa Domowego” (wydania z roku 1860, 1861).

Jadwiga Szymczak-Hoff w swoim źródłoznawczym studium poświęconym kodeksom obyczajowym odnotowała, że latach 1800–1914 na ziemiach polskich ukazało się 500 podręczników poświęconych dobrym manierom i ogładzie towarzyskiej³. W liczbie tej oczywiście znajdują się wydania pierwsze, wznowienia, kodeksy anonimowe, a także tłumaczenia z języków obcych⁴. W wymienionym okresie na rynku wydawniczym ukazało się aż 320 nowości⁵. Biorąc pod uwagę tak imponującą rozpiętość liczbową, należy stwierdzić, że kodeksy obyczajowe mieściły się w gronie „książek pokupnych”⁶. Pisanie oraz wydawanie tego typu literatury, która określana była deprecjonującym mianem „dla maluczkich”, podyktowane było niewątpliwą intratą finansową⁷.

W przypadku Ignacego Piotra Legatowicza, względy finansowe nie stanowiły bynajmniej podstawowego czy też jedynego motywu napisania kodeksu o obyczajności. W życie oraz działalność tego autora na stałe wpisane były bowiem ambitne idee humanistyczne, wychowawcze, a także patriotyczne. Te proklamował w swojej twórczości pisząc rozprawy⁸, epigramaty⁹, zbiory maksym, prawd i przysłów¹⁰. Jako miłośnik literatury pięknej komponował także drobne wiersze, myśli, powinszowania oraz dedykacje¹¹.

Mając 21 lat, po ukończeniu Uniwersytetu Wileńskiego i uzyskaniu stopnia magistra filozofii¹², Legatowicz został mianowany nauczycielem gimnazjum

³ J. Szymczak-Hoff, *Drukowane kodeksy obyczajowe na ziemiach polskich w XIX w. Studium źródłoznawcze*, Rzeszów 1982, s. 46.

⁴ Dokonywano głównie przekładów z języka niemieckiego i francuskiego. Zdecydowanie rzadziej (śladowo) pojawiały się tłumaczenia kodeksów z języka angielskiego. Ibidem, s. 32.

⁵ Ibidem, s. 30.

⁶ Ibidem, s. 59. W całym XIX-wiecznym nurcie obyczajowym Szymczak-Hoff wyodrębniła 9 grup kodeksów: podręczniki dobrego wychowania, poradniki uczące sztuki podobać się, podręczniki dla podróżnych, podręczniki pisanie listów, zbiory toastów i powinszowań, podręczniki gier i zabaw towarzyskich, kodeksy honorowe, poradniki pedagogiczne o treści obyczajowej oraz poradniki dla ludu. Ibidem, s. 14.

⁷ Ibidem, s. 58.

⁸ Por. I.P. Legatowicz, *Rozprawa o listach*, Drukarnia XX Pijarów, Wilno 1817.

⁹ Por. Idem, *Epigramata*, wyd. E.T. Tyszkiewicz, Wilno 1848.

¹⁰ Por. Idem, *Prawdy, prawidła życia, maksymy, zdania, przysłówia i myśli rozmaite, w dwuwierszach zamknięte, do moralnej nauki zastosowane, dla pożytku uczących się obojej płci napisane*, wyd. E.T. Tyszkiewicz, Wilno 1848; idem, *Gościniec dla dziatek, to jest prawdy i zdania moralne dla pożytku uczących się obojej płci*, Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno 1849; idem, *Podarek dla młodzieży, tj. prawdy i zdania moralne dla użytku uczących się obojej płci*, Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno 1851; idem, *Prawdy, to jest nauka moralna dla dzieci*, Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno 1853, idem, *Przysłówia i przemówiska polskie*, 1865, Rkp Bibl. Jagiel., sygn. 2813.

¹¹ Por. idem, *Myśli*, Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno 1857.

¹² Legatowicz, który ukończył studia w 1817 r., w okresie studiów z pewnością zetknął się z Adamem Mickiewiczem. Największy poeta polskiego romantyzmu rozpoczął kształcenie na

w Mińsku. Przez ponad dwadzieścia lat uczył tam gramatyki i literatury łacińskiej. Jednocześnie z powodzeniem i satysfakcją wprowadzał w życie swe pedagogiczne i wychowawcze koncepty. W 1846 roku (w wieku 50 lat) z powodu utraty wzroku został odsunięty od obowiązków szkolnych i odesłany na emeryturę. Aż do swej śmierci (w Mińsku 28 września 1867) z bibliofilską pasją zajmował się wierszowaniem i zbieractwem¹³. Na emeryturze spisał także obyczajowe ustawy i zamknął w znanym potomnym kodeksie¹⁴.

Historia kodeksów lub też podręczników obyczajowych sięga wczesnego średniowiecza. Jest to jednocześnie typ piśmiennictwa, który osadzony jest w kategoriach bogatej literatury parenetycznej. Cechą charakterystyczną wszystkich utworów z obszaru parenezy jest wszechobecny normatywizm. W rozmaitych gatunkach literackich (traktaty, exempla, zwierciadła, bajki, romanse, nowele, listy, reguły) propagowano uniwersalne wzorce osobowe oraz idealne kanony cnót i wartości. Pareneza rozwijała się już w okresie Starożytności w Egipcie i reprezentowana była przez sbojety, utwory nacechowane dydaktyzmem o najróżniejszych odcieniach. W starożytnej Grecji oraz Rzymie z dużą intensywnością komponowano traktaty wychowawcze oraz listy. Wczesne średniowiecze z kolei obfitowało w zwierciadła dla władców, kazania, reguły monastyczne oraz admonicje. Przyjmuje się, że typowe podręczniki *savoir vivre'u*, które po raz pierwszy pojawiły się na przełomie XII i XIII stulecia, najściślej korespondują z klasycznymi traktatami wychowawczymi, zwierciadłami oraz regułami monastycznymi.

Pierwsze zapisy form towarzyskich, które przyjęte były w warstwie świeckiej pochodzą z kręgu rycersko-dworskiego¹⁵. Znamy jednak także próby łagodzenia obyczajów podejmowane w rozprawach *stricte* religijnych. Do takich należy podręcznik dla nowicjatu napisany przez Hugona od św. Wiktora (zm. 1141) – *De institutione novitiorum*. Trzy rozdziały tego poradnika inicjują tzw. etykietę stołową lub biesiadną. Hugo zawarł w nich praktyczne wskazówki dla kleryków dotyczące zachowania w jadalni klasztornej.

Uniwersytecie Wileńskim w 1815 r. Nie ulega wątpliwości, że Legatowicz i Mickiewicz mieli tego samego profesora greki i łaciny Gotfryda Ernesta Grodeck'a. W latach dwudziestych XIX w. Uniwersytet Wileński zajmował wyjątkowe miejsce w dziejach polskiej kultury naukowej. Uczniów wileńskich, Aleksander Brückner nazwał „solą ziemi”. Por. A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej...*, s. 578.

¹³ Z. Makowiecka, *Legatowicz Ignacy Piotr*, [w:] *Polski słownik bibliograficzny...*, s. 640.

¹⁴ Wszystkie odwołania do tekstu na podstawie: I.P. Legatowicz, *Dawna przodków naszych obyczajność, to jest ustawy obyczajności, przyzwoitości, przystojności i grzeczności* (dalej: *Ustawy obyczajności*), reprint, Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno 1859. Zapis fragmentów zgodny z oryginałem.

¹⁵ N. Elias, *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, tłum. T. Zabłudowski, Warszawa 1980, s. 75.

Pierwsze utwory dotyczące kurtuazji pisane były jednak w większości w językach narodowych. Wymienić można tutaj spisany w języku średnio-wysoko-niemieckim poemat obyczajowy włoskiego poety Thomasina z Zirklarlii (zm. ok. 1235)¹⁶ – *Der wälsche Gast* (*Gość włoski* lub *Gość romański*)¹⁷. W dialekcie lombardzkim spisany został wierszem utwór *Zinquanta cortesie da tavola*¹⁸ autorstwa Bonvesina della Riva (zm. ok. 1315). Sięgając po pozycje anglojęzyczne na uwagę zasługuje pochodząca z 1475 roku anonimowa *Babbe's Book*, a także pisana wierszem *Booke of Nurture* Johna Russela (XV w.)¹⁹. Za pierwszy polski poradnik dobrych manier uważa się poemat Przecławia Słoty z Gostawic – *O chlebowym stole* (1400). Mianem kodeksu obyczajowego należy także nazwać *Dworzanina polskiego*, pióra Łukasza Górnickiego (1527–1603). Dzieło to jest parafrazą utworu *Il Cortegiano* Baldassara Castiglione (1478–1529).

Przełomowym momentem w dziejach nurtu obyczajowego było spisanie w 1530 roku traktatu *De civilitate morum puerilium* – *O wytworności obyczajów chłopięcych* przez Erazma z Rotterdamu (1466–1536). Książę humanistów jako pierwszy użył w swojej rozprawie terminu *civilitas* na określenie wytworności i ucywilizowania. Erazmiańska definicja ogłady przyjęła się niemalże w całej Europie. *De civilitate* wytyczyło wzorzec dla późniejszych kodeksów obyczajowych²⁰. Było jednocześnie namacalnym dowodem przemian społecznych na Zachodzie. Erazm rozpatrywał zachowania ludzi w zupełnie nowy, nieznany do tej pory sposób. Czynił to z większą wrażliwością,

¹⁶ Znany również jako Thomasin von Zirclaere, Thomasin von Zerclaere, Tommasino Di Cerclaria.

¹⁷ Poemat cieszył się sporą popularnością. We wskazówkach dotyczących uprzejmości i rycerskości autor odwoływał się do filozofii scholastycznej. Do naszych czasów zachowały się 24 iluminowane rękopisy (m.in. XV-wieczny egzemplarz przechowywany w Bibliotece Uniwersyteckiej w Heidelbergu pod sygnaturą Cod. Pal. Germ. 320. Dostępny w formacie elektronicznym – <http://digi.ub.uni-heidelberg.de/diglit/cpg320>. Morgan Library and Museum w Nowym Yorku posiada z kolei rękopis *Der wälsche Gast* sporządzony ok. 1380 r. w Trewirze. Sygnatura: MS G.54. Dostępny w formacie elektronicznym – <http://ica.themorgan.org/manuscript/76996>). Jest bardzo prawdopodobne, że w pierwszych rękopisach miniaturowe ilustracje sporządził sam autor.

¹⁸ Łaciński tytuł: *De quinquaginta curialitatibus ad mensam. O pięćdziesięciu grzecznościach przy stole*. W 203 wersach autor zamieścił obyczajowe normy dotyczące higieny, kurtuazji oraz zachowania przy stole.

¹⁹ Na temat historii i ewolucji poradników obyczajowych czytaj: N. Elias, *op. cit.*, s. 75–76. J. Revel, *Poszanowanie obyczajów*, [w:] *Historia życia prywatnego. Od renesansu do oświecenia*, red. R. Chartier, t. III, Wrocław 2005, s. 200. F. Quellier, *Łakomstwo. Historia grzechu głównego*, tłum. B. Spieralska, Warszawa 2013, s. 36–39.

²⁰ *De civilitate* ukazało się w ponad 130 edycjach. Przetłumaczono je na język angielski, niemiecki, czeski, francuski, niderlandzki, polski i rosyjski. Znamienym jest, że jeszcze za życia Erazma na rynku wydawniczym pojawiło się około 30 wznowień. Por. N. Elias, *op. cit.*, s. 64.

intensywniejszą obserwacją i subtelniejszym zrozumieniem dla odczuć drugiego człowieka²¹.

Dokonując retrospekcji historycznej zauważamy, że potrzeba utrwalania na piśmie przyjętych wzorców zachowań z reguły pojawiała się w momentach przełomowych. Gdy na uprzywilejowaną grupę społeczną zaczynał oddziaływać zewnętrzny, konkurencyjny układ odniesienia. Z jednej strony więc, kodyfikacja norm była naturalną reakcją obronną elit wobec aspirujących z zewnątrz parweniuszy²². Z drugiej, stanowiła odzwierciedlenie pręgroupowania społecznego. Na salonach pojawiają się tzw. „nowe elity”, które zyskują większą swobodę działania. Dzieło Erazma doskonale znamionowało „nowy porządek” i nowożytną hierarchię społeczną²³. Przed inteligencją mieszczańską i humanistami otworzyły się nowe możliwości awansu, za którymi w parze szły rozgłos i wpływy.

Kolejna faza intensyfikacji w obrębie piśmiennictwa obyczajowego nastąpiła w XIX wieku. Można mówić wówczas o swoistego rodzaju komercjalizacji „produkcji poradnikowej”²⁴. Dla społeczeństwa naznaczonego silnymi przemianami społecznymi i obyczajowymi kodyfikacje z zakresu dobrego wychowania okazywały się gwarantem porządku opartego na kategoriach hierarchii, samokontroli i obowiązku²⁵. Arystokracja, w obliczu rosnącej w siłę burżuazji, spisy norm obyczajowych traktowała jako bastion obronny, który utrzymywał tradycję i jednocześnie był bezwzględny probierzem szlacheckiego urodzenia. Dla tzw. jednostek z zewnątrz, nuworyszy, podręczniki stawały się przepustką do awansu społecznego i towarzyskiej akceptacji. Kodeksy dobrych manier cieszyły się szczególnym powodzeniem pośród kosmopolitycznej burżuazji polskiej, której prestiż wzrastał wraz z powodzeniem zawodowym i zamożnością. Sposobem życia zaczęła się ona upodabniać do sfery arystokratyczno-ziemiańskiej²⁶.

Kodeks tzw. obyczajności został zredagowany przez Ignacego Piotra Legatowicza w 1858 roku w Mińsku. Emerytowany już wówczas nauczyciel całkowicie poświęcił się w owym czasie pracy twórczej i pasji bibliofilskiej. Nie ulega wątpliwości, że Legatowicz zyskał w regionie Czarnej Rusi znaczną

²¹ Ibidem, s. 105.

²² A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk, *Kodeks światowy i towarzyskie nieprzyzwoitości. Zakazy i nakazy w polskich dziewiętnastowiecznych poradnikach savoir-vivre'u*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2009, t. XV, s. 226.

²³ Por. N. Elias, *op. cit.*, s. 94.

²⁴ A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk, *op. cit.*, s. 226.

²⁵ Ibidem, s. 240.

²⁶ Por. K.P. Woźniak, *Burżuazja łódzka, polska, europejska w XIX w.. Podobieństwa i różnice, wrócone dziedzictwo czasu i miejsca*, [w:] *Imperium rodziny Poznańskich. Przywrócone dziedzictwo czasu i miejsca*, red. M. Jakóbczyk, K. Kuropatwa-Pik, C. Pawlak, Łódź 2012, s. 47.

popularność. Dał się poznać jako autor okolicznościowych piosenek i wierszy. Nie odmawiał skomponowania powinszowań i napisów nagrobnych. Był człowiekiem o bystrym dowcipie i zręcznym piórze²⁷, znanym środowiskom arystokratycznym i inteligenckim. Z myślą o odbiorcach rekrutujących się z tych grup społecznych zdecydował się na napisanie podręcznika o normach towarzyskich. Dzieło traktował jako dopełnienie swojej misji wychowawczej, w której obok kształcenia umysłów chciał również propagować i wcielać w życie poprawę obyczajów, a także uwrażliwiać na „przystojność i grzeczność, która tak mocno skleja ludzi z ludźmi”²⁸. W narracji podjętej przez mińskiego nauczyciela do głosu dochodzi także pełna samoświadomość intelektualnej wartości autora. Nie miał on wątpliwości, że wiedza i inteligencja uprawniały go w pełni do zabrania głosu na temat dobrych manier. Nie szlachetne urodzenie stawiało się tutaj determinantem dobrego wychowania, ale walory umysłu. Należy stwierdzić, że Legatowicz niezmiennie kontynuował przyjętą już przez Erazma z Rotterdamu tzw. humanistyczną koncepcję obyczajowości. Rotterdamczyk wypowiadał się o tzw. dworskim zachowaniu w bardzo osobisty i jednocześnie pewny sposób. Norbert Elias tak przyjętą postawę nazywał „samowiedzą intelektualisty”²⁹, która uzbrajała w poczucie własnej wartości i jednocześnie stawiała się przepustką na książęco-dworskie salony.

Dla Legatowicza, prócz wymienionych już względów ideologicznych, dodatkowym impulsem do napisania *Ustaw obyczajności* była rosnąca popularność tego rodzaju piśmiennictwa na ziemiach polskich. Kwitło życie towarzyskie i kultura salonowa. Taki stan rzeczy implikował popyt na użyteczne zbiory norm obyczajowych. Rok 1852 przyniósł dwa znane podręczniki dobrego wychowania. W Poznaniu wydano rozprawę Józefa Gołuchowskiego – *Światowość w stosunku do obyczajów uważana*. W oficynie krakowskiej ukazała się praca Juliana Karola Miłkowskiego – *Prawidła obyczajności ku zachowaniu uprzejmych w świecie stosunków*. Na rok przed oddaniem przez Legatowicza do druku *Ustaw obyczajności*, w Warszawie wydano polski przekład podręcznika barona Adolpha Franza Friedricha Knigge, który uznawany był w Niemczech za niekwestionowanego eksperta od zagadnień związanych z regułami *savoir-vivre'u*³⁰. Legatowicz włączył się więc w dość natężony w owym czasie dyskurs obyczajowy.

²⁷ Z. Makowiecka, *op. cit.*, s. 640.

²⁸ *Ustawy obyczajności, Do czytelnika*, s. 6.

²⁹ N. Elias, *op. cit.*, s. 96.

³⁰ Niemiecki tytuł dzieła: *Über den Umgang mit Menschen*. W Polsce ukazało się pod tytułem: *O obcowaniu z ludźmi*.

Adresatem wydanych w Wilnie *Ustaw obyczajności* był hrabia Jan Witold Tyszkiewicz (1831–1892)³¹, marszałek powiatu wileńskiego. Jak się jednak okazuje, w krótkim wstępie skierowanym do czytelnika autor nakreślił dość egalitarną koncepcję obyczajowości, która w jego opinii mogła stać się udziałem całej młodzieży. Tu ponownie odnajdujemy punkty styczne z erasmiańską definicją ogłady. Erazm zadeedykował *De civilitate* młodemu arystokracie burgundzkiemu – Henrykowi³². W dziele jednak podkreślił, że wytworność mogą osiąść dla siebie wszystkie dzieci³³. Znamionym jest, że humanista z Rotterdamu nie lekcewał hierarchii społecznej³⁴. Arystokrację traktował jak przewodnika i *spiritus movens* całego społeczeństwa. Podobnie w przypadku Legatowicza, nie miał on najmniejszych wątpliwości, że tzw. demiurгами i szafarzami norm obyczajowych byli szlachetnie urodzeni mieszkańcy dworów. Nic nie stało jednak na przeszkodzie, aby owa dworskość promieniowała także na ludzi niższego pochodzenia.

Legatowicz zamierzał wskrzesić „dawną przodków naszych obyczajność”, którą – jego zdaniem – w sposób szczególny pielęgnowali Ateńczycy, później zaś Rzymianie³⁵. Trzysta lat wcześniej Erazm we wstępie do *De civilitate* zaanonsował, że jego jedynym pragnieniem jest wychowanie dziecka według tzw. dawnej obyczajowości³⁶. Obaj humaniści dążyli więc do wskrzeszenia ideału cnót starożytnego obywatela, dla którego *civilitas* oznaczała przede wszystkim sprawiedliwość, łagodność, uprzejmość i łaskawość. Renesans pozwolił sobie na dopowiedzenie. Od czasów Erazma *civilitas* zaczęto kojarzyć z manierami dworskimi i harmonijnej równowadze umysłu, ciała i gestów³⁷.

W opinii Legatowicza obyczajność oznaczała przede wszystkim „wzgląd na przystojność i grzeczność”³⁸. Powoływał się on również na zdefiniowaną

³¹ Jaśnie wielmożnemu jmci panu hrabiemu Janowi synowi Józefa Tyszkiewiczowi w dowód najwyższego szacunku poświęca autor. *Ustawy obyczajności*, s. 3.

³² Des. Erasmus Roterodamus generoso cum primis et optima spei puero, Henrico a Burgundia, Adolphi Principis Veriani filio, Erazm z Rotterdamu, *De civilitate morum puerilium*, ed. J. Frölich (Jacobus Lucundus), Strasburg 1545, fol. 3.

³³ Nikt nie może wybrać sobie rodziców, ani ojczyzny, każdy może jednak osiąść dla siebie usposobienie, albo obyczaj (tłum. autorka). *Nemo sibi parentes, aut patriam eligere potest, at ingenium moresque sibi quisque potest fingere. De civilitate*, fol. 45.

³⁴ M. Chudzikowska-Wołoszyn, *Kanon cywilizowanej czystości według Erazma z Rotterdamu na podstawie De civilitate morum puerilium*, [w:] *Czystość i brud. Higiena nowożytna (XV–XVIII w.)*, red. W. Korpalska, W. Ślusarczyk, Bydgoszcz 2015, s. 332.

³⁵ Por. *Ustawy obyczajności, Do czytelnika*, s. 7.

³⁶ *Hoc solum mihi crede petit brevis iste libellus, moribus it priscis erudiare puer. De civilitate*, fol. 2.

³⁷ *Decet autem ut homo totus sit compositus animo, corpore, gestibus, ac vestitu [...]*. Tamże, fol. 5. *Godzi się, aby człowiek był uporządkowany harmonijnie w swym umyśle, ciele, ruchach ciała i wyglądzie* (tłum. autorka).

³⁸ *Ustawy obyczajności, Do czytelnika*, s. 6.

przez księcia humanistów równowagę przymiotów wewnętrznych i zewnętrznych, które znamionowały kwintesencję wytworności. W *Ustawach* czytamy:

[...] wychowanie aczby staranne, bez obyczajności zupełne i wykończone nie będzie: sama cnota, głęboka nauka i wielka zasługa, źle się wydadzą bez obyczajności stroju [...] ³⁹.

Fundamentem omawianej w poniższym artykule przystojności była, zdaniem wileńskiego podręcznika dobrych manier przede wszystkim czystość. Czystość ciała i ubrania. Admonicje na temat higieny znajdziemy w kilku z rozdziałów rozprawy⁴⁰:

*Umyj sobie codziennie twarz, uszy, szyję, ręce, ba nawet i nogi, aby dla drugich nie wydawały obrzydliwego smrodu*⁴¹. [...] *najlepiej uczynisz, jeżeli z rana i wieczorem, a także po każdym jadle czystą wodą głębo wypłuczysz, jeśli palca zamiast szczoteczki używać będziesz*⁴². *Nie noś włosów długich, które brudzą suknię* [...] ⁴³. *Nie pokazuj się w sukni nieoczyszczonej z puchu i kurzu, w sukni obdartej i brudnej: bo cię nazwą brudasem* [...] ⁴⁴. *Jeśli ci z ust cuchnie, albo jeśli z przyrodzenia masz pot nieznośny, tedy za poradą lekarza noś cokolwiek w ustach, czembys uśmierzał smród zabójczy*⁴⁵. *Nie stawaj do tańca bez białych albo czystych*

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Cały podręcznik zawiera dwanaście rozdziałów.

⁴¹ *Ustawy obyczajności*, & 1 – *O wstawaniu ze snu i ubieraniu się*, s. 9. W drugiej połowie XIX w. praktykuje się dość częste mycie rąk, codzienne mycie twarzy i zębów, raz lub dwa razy w miesiącu doprowadzano do czystości nogi. Niezwykle rzadko jednak myto włosy. W czasopiśmie brak informacji na temat higieny włosów. Jednak sporo miejsca zajmują specyfiki, które miały zapobiec wypadaniu włosów, usunąć siwiznę lub łupież: *Woda Pohl zapobiegająca wypadaniu włosów wynaleziona przez Józefa Markowskiego w Wiedniu. Skład Główny w Warszawie u Jana Markowskiego fryzjera przy ulicy Bielańskiej nr 466*, „Magazyn Mód i Nowości Dotyczących Gospodarstwa Domowego”, nr 26 z 12 czerwca 1860, s. 8; *Miedzy innymi, przekonaliśmy się o praktyczności farby do włosów, znajdującej się w perfumerii pana Elsnera (Nowy Świat wprost kościoła Wazytkowskiego). Postępując według przepisu, który, który się kupującym udziela, można być pewnym, że włosy dopóki nie odrosną, zachowają czarną lub szatynową barwę*, „Magazyn Mód...”, nr 32 z 24 lipca 1860, s. 8.

⁴² *Ustawy obyczajności*, & 1, s. 9–10. „Magazyn Mód” podawał przepis na wodę do płukania zębów, ażeby nie próchniały. W jej skład wchodziła wódka, cynamon w proszku, cytryna pokrojona w plasterki, warzęcha (ludowe określenie chrzanu), szaławii i rozmarynu. *To wszystko razem zmieszane niech stoi przez miesiąc w gąsiorku, mieszając od czasu do czasu. Później można przecedzić i trzymać we flaszках dobrze zakorkowanych, dodając 12 kropli do wody letniej do płukania zębów. Płyn ten wzmacnia dziąsła i ochrania zęby od próchnienia*. „Dodatek do Magazynu Mód”, nr 49 z 20 listopada 1860, s. 8.

⁴³ *Ustawy obyczajności*, & 1, s. 10.

⁴⁴ Ibidem, & 2 – *O odzieży i strojach, oraz o chędoście w ogólności*, s. 11.

⁴⁵ Ibidem, & 4 – *O sprawowaniu się w towarzystwie*, s. 22.

*rękawiczek: bo spotniałymi, a zatem brudnymi rękami poplamisz suknie tych, z którymi tańcować będziesz*⁴⁶.

Ochędóstwo zdaje się być najczęściej używanym przez Legatowicza słowem. Ten przymiot charakteru był, w jego opinii,

*najpiękniejszym sprzętem w domu: ochędóstwem tedy bardziej niżeli wyszukaną strojnością podobasz się ludziom*⁴⁷.

Wrażliwość na kwestie dotyczące czystości ciała odzwierciedlała tendencje epoki, w której żył Legatowicz. Rewolucją XIX wieku było wprowadzenie słowa higiena do powszechnego użytku. Higiena nie określała już tylko i wyłącznie samego zdrowia, ale zaczęła się odnosić do całości środków i umiejętności sprzyjających jego utrzymaniu⁴⁸. Zauważono, że zdrowiu ciała służyła woda, jako niezbędny czynnik zachowania czystości. Ta sama woda, której w poprzednich stuleciach przypisywano chorobotwórcze działanie wierząc, że otwierała pory. Wiek XIX odwrócił jej złą passę. Okazało się, że woda chroni, może usuwać ryzyko choroby⁴⁹. Wychodząc naprzeciw owej wzrastającej ufności względem wody, zwiększano liczbę łaźni publicznych i zakładów kąpielowych. Nastąpiła również moda na prywatne łaźienki⁵⁰. Na temat zachowania czystości coraz częściej wypowiadała się też prasa⁵¹. Swoistego

⁴⁶ Ibidem, & 11 – *O muzyce malarstwie, architekturze, poezji, tańcach, miłościach i o obejściu się przy grze w karty*, s. 45.

⁴⁷ Ibidem, & 9 – *O obejściu się z gośćmi w domu własnym*, s. 38. Ibidem, & 2, s. 13. *Zamiłuj w ochędóstwie i przestrzegaj go [...]*.

⁴⁸ G. Vigarello, *Czystość i brud. Higiena ciała od średniowiecza do XX wieku*, tłum. B. Szwarcman-Czarnota, Warszawa 1996, s. 178.

⁴⁹ Ibidem, s. 189.

⁵⁰ Od 1830 r. w Londynie woda docierała do jednej trzeciej domów. Francja była nieco z tyłu. Wielkie rezydencje wyposażano oczywiście w łaźienki, jednak nie posiadały ich nawet najbardziej luksusowe mieszkania czynszowe. Por. Ibidem, s. 196–197. Należy stwierdzić, że na ziemiach polskich wprowadzanie instalacji kanalizacyjnych nastąpiło dużo później aniżeli na Zachodzie Europy. Dopiero ostatnie dziesięciolecie XIX w. upowszechniło w większej liczbie majątków prywatne łaźienki. W większości dworów i pałaców w Wielkopolsce do codziennej, porannej i wieczornej toalety służyły przez prawie cały XIX w. stojące w sypialniach domowników umywalnie z marmurowymi blatami, a także miednice i dzbanki. Por. W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku*, Poznań 1999, s. 153–154.

⁵¹ „Magazyn Mód” donosił i namawiał czytelników na niezwykle wynalazek. W składzie P. Mintra w Warszawie można było nabyć niezwykle wygodną umywalnię o składanej podstawie. Por. „Magazyn Mód...”, nr 8 z 7 lutego 1860, s. 7–8. Ze wspomnianego tygodnika dowiadujemy się także, że w lutym 1861 r. ukazał się trzeci zeszyt „Hygieny kobiet i dzieci” autorstwa K. Gregorowicza. Zeszyty wychodziły dwa razy na miesiąc i można je było nabyć na wszystkich stacjach pocztowych. Por. „Magazyn Mód...”, nr 8 z 12 lutego 1861, s. 8. W trosce o czystość odzieży modny magazyn podpowiadał czytelniczkom jak w skuteczny, szybki i tani sposób

rodzaju trendem obyczajowym w XIX wieku stały się pobyty w uzdrowiskach. Były wręcz wymogiem mody, której starano się sprostać⁵².

W poradach i wskazówkach Legatowicza nie znajdziemy oczywiście szczegółów dotyczących stylu ubraniowego, czy obowiązującej mody i trendów. Podkreślał on jednak wyczucie smaku i dobry gust, które traktował jako główne komponenty obyczajowości. Ubiór dla autora *Ustaw* spełniał dwa główne cele. Po pierwsze, był to cel etyczny, który miał za zadanie szanowanie intymności własnej i innych oraz nieprowokowanie⁵³. Punktem wyjścia była tutaj chrześcijańska cnota i honor⁵⁴. W drugiej kolejności znajdował się cel praktyczny. Strój miał odpowiadać porze roku⁵⁵, czy też choćby chronić przed zimnem. Każdorazowo jednak musiał mieścić się w pojęciu dobrego smaku, chodziło bowiem o „chędogie ze smakiem choćby nie bogate pokazać się”⁵⁶. Zasada złotego środka miała być najlepszym drogowskazem przy doborze odpowiedniej toalety.

*W naśladowaniu mody nie bądź, ani pierwszym ani ostatnim: rozum bowiem radzi trzymać się środka*⁵⁷.

Elegancki strój cechował się wyważoną kolorystyką. W parze z przystojnością nie szły „krzyczące kolory, różno-farbna odzież i pstrokaczna”⁵⁸.

prać bieliznę. Redaktorzy dyktowali przepis na miksturę usuwającą wszelkie plamy i zabrudzenia. Podstawą tego specyfiku było mydło, salmiak (chlorek amonu) i oczyszczona terpentyna. Wszystkie składniki zagotować należało w konewce wody. W tak przygotowanej mieszance maczało się każdą sztukę bielizny. Por. „Magazyn Mód...”, nr 15 z 1 kwietnia 1861, s. 8.

⁵² „Magazyn Mód” już od początku maja każdego roku donosił o wszelakich modowych nowościach, które były najwłaściwsze u wód. W 1860 r. do najgustowniejszych u wód zaliczano małe kapelusiki z podwiniętymi bokami z tzw. słomy brukselskiej. Kapelusiki te opasane były czarną aksamitką i przyozdobione stroikiem w kształcie czarnego ptaka z długimi piórami. Por. „Magazyn Mód...”, nr 27 z 19 czerwca 1860, s. 7. Hitem sezonu 1861 były z kolei negligowe ubrania pikowe, które można było nabyć w Warszawie w magazynie Pana Sobolewskiego. Por. „Magazyn Mód...”, nr 22 z 20 maja 1861, s. 11.

⁵³ *Nie staraj się obudzić zazdrości w drugich bogatą twą suknią, ale raczej rozumem i dobrymi obyczajami. Ustawy obyczajności*, & 2, s. 12.

⁵⁴ W wielu miejscach rozprawy czytelnik odnajdzie odwołanie do pobożności i moralności chrześcijańskiej. Już we wstępie autor podkreślał, że obyczajność nie może mieć miejsca tam, gdzie lekceważy się przykazania Boże. Por. Ibidem, *Do czytelnika*, s. 7. Podręcznik kończy się krótką, ale wymowną przestrożą: *Zawsze i wszędzie, w mowach i czynach twoich, pamiętaj na to, że kiedyś, a może niezadługo, przyjdzie ci zdać rachunek z życia i przed ludźmi i przed Bogiem*. Por. Ibidem, & 12 – *O sprawowaniu się z ludźmi w rozmaitych przygodach życia*, s. 47.

⁵⁵ *Nieprzyzwoitą jest rzecz pokazywać się zimową porą w letniej sukni i nawzajem*. Ibidem, & 2, s. 13.

⁵⁶ Ibidem, *Do czytelnika*, s. 5.

⁵⁷ Ibidem, & 2, s. 12.

⁵⁸ *Unikaj stroju o wielu niezgodnych z sobą, a krzyczących kolorach: bo najczęściej lubiący odzież różno-farbnią mają pstrokato w głowie*. Ibidem, & 2, s. 12.

Przez Legatowicza akcentowane były przede wszystkim powściągliwość i umiar. Jadwiga Szymczak-Hoff budowany na tego rodzaju podstawach wzór obyczajowy nazwała – szlacheckim⁵⁹. Dominowały w nim głębokie wartości etyczne. Człowieka z tzw. towarzystwa cechowało umiarkowanie⁶⁰. Obyczajnemu mężczyźnie nie przystawało więc chępienie się nieprzyzwoitą ilością dodatków⁶¹. Przesada w stosowaniu kosmetyków⁶², biżuterii⁶³, nadmierne upiększanie i stawianie się „ofiara mody”⁶⁴. Eleganckiego mężczyznę wyróżniała krótka fryzura i dokładnie ogolona twarz⁶⁵. Legatowicz ze sporą dozą krytycyzmu odnosił się do wyszukanych w swej formule fryzur. Uważał, że wymyślna stylizacja brody i zarostu „trąci płocnością i głupstwem”⁶⁶. Krytykował tzw. *wice-brody i hiszpanki*⁶⁷. Nie ulega jednak wątpliwości, że brody i wąsy (zaraz obok tytoniu)⁶⁸ były najtrwalszym

⁵⁹ Por. J. Szymczak-Hoff, *op. cit.*, s. 76.

⁶⁰ Ibidem, s. 82. Umiarkowaniu przyklaskiwał także popularny w drugiej połowie XIX w. kobiecy „Magazyn Mód”. W artykułach i sprawozdaniach wielokrotnie przewija się temat, tak godnej pochwały, rezygnacji ze zbytku. W grudniowym numerze z 1860 r. czytamy: *Za parę dni rozpocznie się wreszcie karnawał; w oknach magazynów naszych widzimy już same prawie tarlatany, kwiaty i okrywy balowe. Czy się będą bawić, czy nie, jest to jeszcze zagadką, którą czas rozwiąże; to jednak zapewnić możemy, że popęd do zbytków, tak zgubny w ubogim kraju naszym, coraz widoczniej ustępuje, a upodobanie w skromnej prostocie zaczyna się stanowczo rozpowszechniać. Przyklaskujemy temu całym sercem, bo widzimy w tem piękną wróżbę na przyszłość. „Magazyn Mód...”, nr 53 z 18 grudnia 1860, s. 6. W maju 1861 r. wzmiankowany tygodnik donosił: *Z ustaloną pogodą wiosenną, zapełnia się jak dawniej ogród Saski, zapełniają inne ulubione miejsca przechadzek; lecz pod względem strojów i zbytków jakże się dziś wszystko zmieniło – nasze Warszawianki nie są to już owe roje różnobarwnych motylów, ponętne niegdyś dla oka, ale czcze dla myśli, przesadzające się nawzajem próżnością, goniące za ułudą i blaskiem! Dziś wszystko jakoś inaczej: znać, że myśl dojrzała nagle, otrząsnęła się z krępującej ją próżności i obrąta sobie poważną i pełną prostoty formę [...]. „Magazyn Mód...”, nr 23 z 27 maja 1861, s. 7.**

⁶¹ *Nie uyczaj sobie: spiżkami, zegarkami, lornetkami, dewizkami, łańcużkami, sylwetkami, grzebuszkami, cygarnicami, flakonikami, kieskami, ridikiulami, zwierciadełkami, peiczem i.t.p., [...]. Ustawy obyczajności, & 1, s. 11.*

⁶² *[...] nie poczerniaj brwi i włosów, nie różuj ust i twarzy, bielidla nie zażywaj, zausznicek zwyczajem kobiet nie noś [...]. Nie oblewaj się woniami i pachnidłami: bo to jest znośne w kobietach, a objawia lekkość charakteru [...]. Ibidem, & 1, s. 11.*

⁶³ *Nie wkładaj na wszystkie palce u rąk pierścionków i sygnetów, chociażby brylantowych: bo to pokazuje próżność i chęć chępienia się z błyskotek. Ibidem, & 1, s. 11.*

⁶⁴ *Nie przynoś zdrowia na ofiarę modzie. Ibidem, & 2, s. 13.*

⁶⁵ *Nie wychodź z domu nie umyty, nie uczesany, nie wygolony, i jak przystoi nie ubrany. Ibidem, & 1, s. 10.*

⁶⁶ Ibidem, & 1, s. 10–11.

⁶⁷ Wąska bródka w szpic, trójkąt, była nazywaną przystrzyżoną na sposób hiszpański. Hiszpankę nosił m.in. Henryk Sienkiewicz.

⁶⁸ U Lenartowicza znajdziemy dwie obyczajowe reguły związane z tytoniem. Zaznaczał on, że nietaktem jest palenie cygar oraz fajki w obecności osób godnych szacunku, szanownych

elementem tzw. modnego romantyzmu w XIX wieku i królowały przez całe stulecie⁶⁹.

Męska przystojność jak najbardziej wiązała się z kilkoma eleganckimi dodatkami, takimi jak kapelusz lub czapka, parasol, szal, rękawiczki i chustka do nosa. Legatowicz czynił tylko drobne wzmianki na temat tych akcesoriów. Były one jednak na tyle wystarczające i wymowne, że czytelnik nie miał najmniejszego problemu z określeniem ich kategorii ważności. W kapeluszu nie wchodziło oczywiście do pomieszczenia⁷⁰. Nie obyczajnym było bawienie się swoim, ale także i cudzym nakryciem głowy⁷¹. Dobrze wychowany mężczyzna zdejmował także kapelusz i oddawał nim cześć na widok starszych wiekiem znajomych i poważnych urzędem obywateli⁷².

Temat rękawiczek został podjęty przez autora Ustaw przy okazji tańców i związanej z nimi etykiety salonowej. Do tańca nie należało bowiem stawać „bez białych albo czystych rękawiczek”⁷³. Warto w tym miejscu zaznaczyć, jak ważną część zarówno damskiej, jak i męskiej garderoby stanowiły w XIX wieku rękawiczki. Właściwie się z nimi nie rozstawano. Wyjątek stanowiła konsumpcja i gra w karty. Popularny warszawski tygodnik „Magazyn Mód i Nowości Dotyczących Gospodarstwa Domowego” w ten sposób podkreślał znaczenie tej części garderoby:

matron i – w ogólności – płci pięknej. Por. *Ustawy obyczajności*, & 5, s. 26. Zwracał także uwagę, że mężczyźni nie powinni palić cygar, papierosów i fajki na ulicy. Szczególnie, gdy jest pora letnia i związane z nią zagrożenie pożarowe. Por. *Ibidem*, & 7, s. 33.

⁶⁹ A. Banach, *O modzie XIX w.*, Warszawa 1957, s. 275.

⁷⁰ *Ustawy obyczajności*, & 4, s. 19.

⁷¹ *Ibidem*, & 4, s. 21.

⁷² *Ibidem*, & 7, s. 33–34: *Spotykając się ze znajomymi oddaj im cześć odkryciem głowy, a przystojniej jest zdjąć czapkę czy kapelusz i przed nieznajomymi, jeśli są starsi wiekiem, poważni urzędem, zaszczytzeni godnością i głośni z zasług w kraju. Męski kapelusz świadczy, według Andrzeja Banacha, prawdę o modzie swego czasu. XIX w., przynajmniej do połowy, należał do cylindra. Na jego miejsce pojawił się melonik, czyli globusik. Wkrótce potem prym zaczęły wiesć robotnicze kaszkiety i panamy. Por. A. Banach, *op. cit.*, s. 44. W 1860 r. w Warszawie szczególną popularnością cieszyły się kapelusze pasterskie z szerokimi rondami, w jasnych kolorach. Jak donosił „Magazyn Mód”, ten typ męskiego nakrycia głowy odznaczał się lekkością, elegancją i trwałością. Do osobiowości zaś, która pojawiła się w Warszawie, należały kapelusze marynarskie. Były one z gutaperkowem lakierowaniem rondem i pluszowem denkiem: mają one być arcy dogodnie na upał, bo chłodne, na deszcz, bo po ich lakierowaniu rondzie woda spływa jak po rynnie, „Magazyn Mód...”, nr 23 z 22 maja 1860, s. 7.*

⁷³ *Ustawy obyczajności*, & 11, s. 45. Białe rękawiczki zakładano na bale. Około 1830 r. moda francuska dyktowała mężczyznom rękawiczki w odcieniu kremowym i żółtym. W modzie angielskiej uznawano kilkakrotną zmianę rękawiczek w ciągu dnia. Na promenadę z damą obowiązywały rękawiczki żółte jasne, na bal cienkie jagnięce ozdobione haftem, grube irchowe do prowadzenia zaprzęgu. M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Wrocław 1968, s. 716.

*Rękawiczki stały się potrzebą ucywilizowanego świata; bardzo biedny człowiek tylko musi bez nich się obywać. Rękawicznictwo więc stanowi w każdym kraju ważną gałąź przemysłu*⁷⁴.

Męski parasol, parasolik – jak nazywał go także Legatowicz – stał się praktycznym dodatkiem używanym przez gentelmanów dopiero w drugiej dekadzie XIX wieku. Miał on spełniać, w odróżnieniu od damskiego, zadanie *stricte* praktyczne. Damska parasolka pełniła głównie funkcję estetyczną i przy okazji chroniła przed słońcem. Mężczyzna służący kobiecie ochroną zapraszał ją pod swój parasol. Gdy wybierał się na proszoną wizytę winien zawsze, zgodnie z pouczeniami autora *Ustaw*, pozostawić swój parasol w przedpokoju⁷⁵.

W kodeksie Legatowicza nie mogło zabraknąć chustki do nosa, którą w XIX wieku uważano za nierozzerwalny element bielizny osobistej. Wytworny mężczyzna miał w swej garderobie dużą ilość chustek, które służyły oczywiście do higieny twarzy⁷⁶. Legatowicz wymieniał trzy kłopotliwe sytuacje, w których ów higieniczny element okazywał się swoistego ratunkiem dla obyczajnego człowieka. Zakatarzony elegancki mężczyzna zawsze dyskretnie korzystał z chusteczki⁷⁷. Pozwalała ona zakamufłować niekontrolowane ziewnięcie⁷⁸. W towarzystwie bardzo dobrze sprawdzała się także w roli spluwaczki⁷⁹.

Przystojność i grzeczność, w opinii Ignacego Piotra Legatowicza były przywilejem, który odróżniał człowieka od zwierząt⁸⁰. Człowiek obyczajny, a więc ucywilizowany i ogładzony miał bezwzględny obowiązek zadbania o swą

⁷⁴ „Magazyn Mód”, nr 14 z 20 marca 1860, s. 7.

⁷⁵ *Ustawy obyczajności*, & 4, s. 19.

⁷⁶ W XVIII w. chusteczki utraciły charakter artykułu luksusowego, stały się dużo tańsze i powszechniejsze. Miał się do tego przyczynić obyczaj zażywania tabaki, który ogarnął całą Europę. Por. W. Kopaliński, *Opowieści o rzeczach powszednich*, Warszawa 1987, s. 69. Maria Gutkowska-Rychlewska odnotowała, że w XIX w. męska chusteczka do nosa miała dość znaczne rozmiary. Mogła być lniana, płócienna, z tkanymi białymi szlakami z pasków i prążków, batystowa, biała i żółtawa, znaczona monogramami lub kolorowa z cienkiego perkalu. Por. M. Gutkowska-Rychlewska, *op. cit.*, s. 760.

⁷⁷ *Utarłszy nos chustką nie rozcieraj wobec wszystkich, a tem bardziej nie wglądaj weń, jak gdybyś wątpił czy ci tam z nosa smaragdy nie wypadły*. *Ustawy obyczajności*, & 4, s. 21.

⁷⁸ *Poziewając na całą gębę nie wyj, a raczej dłonią lub chustką usta sobie zakryj, [...]*. Ibidem, & 4, s. 21.

⁷⁹ *Nie plwaj przed się, ale szukaj do tego plwaczki, lub kąta, lub plwaj do własnej chustki do nosa*. Ibidem, & 4, s. 22.

⁸⁰ *Jeżeli powierzchowna postać, władza pojmowania i sądzenia, mowa, uśmiech, uczucie wstydu, łzy i miłosierdzie, stanowią wydatną różnicę między nami i resztą współ-braci naszych zwierząt; tedy niezaprzeczenie do liczby tych odróżniających znaków należy i obyczajność*. Ibidem, *Do czytelnika*, s. 5–6.

powierzchnowość, czyli przystojność. Tak rozumiany *savoir-vivre* sprzyjał przede wszystkim zacieśnianiu relacji międzyludzkich. Jego nadrzędnym celem było okazywanie należytego szacunku drugiemu człowiekowi, także poprzez dbałość o swój wygląd. Ujmowane w kodeksach obyczajowych zakazy i nakazy na przełomie wieków ulegały przeróżnym przemianom. Były one przede wszystkim doskonałym świadectwem ewolucji społecznej w Europie. XIX-wieczne *Ustawy obyczajności* dokumentują postęp i upowszechnianie dworskich wzorów zachowań. Etykieta, której nauczał Legatowicz była sztuką dostępną i zarezerwowaną nie tylko dla arystokratycznych elit. W opinii mińskiego nauczyciela i filozofa każdy inteligentny człowiek powinien wznieść się i „wskrzesić dawną przodków naszych obyczajność”.

SUMMARY

Definition of nineteenth-century beauty in the parene Ignacy Peter Legatowicz

The main goal of this article is to presents some norms so-called smartness, refinement which next to decorum, decency and courtesy Ignacy Piotr Legatowicz had contained in his textbook. Elegance makes in his view inseparable element of wide understand of decorum. It will be showed here so-called external aspect of refinement. Source analysis was done in close dependence with history and evolution in the literature of manners area. Relating to smartness, refinement norms showed in Lagatowicz codex the Author of this text decided to implement some appositions and quotes taking from weekly „Magazine of fashions and newness about household” (release in 1860, 1861).